Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Wtorek 17. paźdz. 1848. **Nr. 143.** Redaktor: J. Dobrzański.

Przegląd.

Sprawy Polskie.

OSTATNIA REWOLUCYA WIEDEŃSKA I JEJ NASTĘPSTWA.

Dzisiaj nikomu już wątpić nie wolno, że Kroaci, Serbowie, Chrowaci i Słowianie zostali podburzeni pod dowództwem Jelaczyca przez intrygi kamaryli habsburgskiej przeciw Węgrom, celem zniszczenia ich samodzielności, która jeszcze stawała na zawadzie do ustalenia centralnego, nie zaś federacyjnego, państwa austryackiego pod berłem habsburskiej dynastyi, usiłającej zdobyć dla siebie utracone warunki dawnego absolutyzmu.

Czesi spodziewają się, że tron habsburgski przywrócony do dawnych praw przez krew i poświęcenie Słowian zawdzięczy się rodom słowiańskiego szczepu, przeważającego swoją numerycznością wszystkie inne szczepy, wskład państwa austryackiego wchodzące, i dozwoli Słowianom przeobrazić to państwo dotąd polityczne i *de facto* niemieckie na centralno-słowiańskie. Czesi dali się pociągnąć za powabem tej złudy, dla której potracili głowy i odstąpili zasad samodzielności objawionych uroczyście na kongresie prazkim dla wszystkich narodowości państwa austryackiego. Dla tego byli i są jeszcze najdzielniejszym narzędziem habsburgskiej kamaryli; dla jej interesu dynastycznego i na jej usługi porywają i pędzą wszystkie rody słowiańskie, krom polskiego, przeciwko wolności i samodzielności wszelkich narodowości, które Austrya przemocą i obłudą nagromadziła i dzierżyła pod swojem absolutnem panowaniem, poskramiając jedne przez drugie na zasadzie jedynej: *divide et impera* tego anachronicznego i anormalnego państwa.

Pozostali tylko największą przeszkodą dla takich zamiarów jedni Węgrzy, Polacy i niemieccy liberaliści.

Pierwsi bowiem chcą być samodzielnym narodem i nim zostaną, gdy przyjmą dłań zasadę demokratyczną wolności republikanckiej.

Drudzy dążą i dążyć muszą do całości i niepodległości swojej ojczyzny, pędzeni naturalną atrakcyą właściwą wielkiemu narodowi, od którego oderwani zostali przemocą i potrąceniem szlacheckiem całej potęgi narodowej w bierność ujarzmionego ludu.

Ostatni upodobali sobie niezmiernie wielki pomysł połączenia w olbrzymie państwo niemieckie wszelkich rozproszonych po dziś dzień ludów germańskich, i usiłują ożywić to państwo wolnością, zdobyć dlań warunki życia samodzielnego przez potrącenie w przepaść wszystkich dynastyj, które dzierżą pod swójem panowaniem wyłącznem ujarzmione ludy niemieckie i niedopuszczają ich do zespolenia się i do zrośnięcia w jeden naród na zasadzie rodowości i swobód republikanckich, demokratycznych.

Węgrzy, Polacy i liberaliści niemieccy mają przeto jeden cel, o ile on dotyczy ostatecznego obalenia absolutyzmu i dla tego powinni sobem łączyć swe usiłowania i kombinować w ten sposób swe operacye, aby od razu wyprawić na tamten świat dynastyczny absolutyzm z państwa austryackiego. Gdy to nastąpi, wszystkie ludy puszczone na wolność, pójdą każdy w swoją stronę, a państwo austryackie, które tylko sztuka dyplomatyczna budowała, kleiła, a chytrość i obłuda utrzymywała, poskramiając jedne przez drugie ludy ujarzmione w systemie piekielnym absolutyzmu, rozpadnie się na zawsze.

Jeżeli zaś absolutyzm habsburgskiej kamaryli zwycięży Wiedeńczyków i Węgrów, którzy jedni tylko mogą do walki wystąpić i występują dzielnie; to pożegnają się na długo z swobodami konstytucyjnemi; wszystkie ludy austryackiego państwa i uchylą na powrót swe karki pod samodzierstwo z bożej łaski habsburgskie. Niepotrzebujemy szczegółowo wskazywać dla Galicyi los, jakiby ją w takim razie spotkał.

Walka więc, którą Węgry i Wiedeń prowadzą dzisiaj nie może być dla nas Polaków obojętną. Ci obrońcy wolności swojej i naszej potrzebują dzisiaj nie siły materyalnej, którą mają, ale dla tej siły zdolnych przewodzców i wyższych oficerów. Polacy nie odbiegając bynajmniej własnej narodowej sprawy, mogą przeto i powinni wysłać natychmiast kosztem wspólnym do Wiednia, kilku zdolnych wyższych dowódzców, na których nam nie brakuje w Galicyi.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Posiedzenie Rady centralnej z d. 12. paźdz.

Przewodniczy Alex. Batowski.

Po odczytaniu listu z Wiednia z dnia 8. październik odczytał Ruebenbauer rozporządzenie urzędu cyrkular. Brzeżańskiego, w którem na mocy rozkazu gub, z 15. sierp. r. b. l. 50818 cyrkul żąda przedłożenia dokumentu darowizny od tych obywateli, którzy przed 15. maja r. b. pańszczyznę darowali.

Zgodzono się na wniosek Wydziału kierującego, aby wydać odezwę do obywateli, aby takich dokumentów cyrkułowi nie posyłali, oraz na wniosek *Hubrycha*, aby takie rozporządzenie cyrk. posłać do Wiednia w celu przedłożenia go ministeryum i zaskarzenia gubernium, że się wdaje w sprawy już nie do gubernium, ale na drogę prawa cywilnego należącą.

Wniosek *Witosławskiego*, aby na wypadek żądania podobnych dokumentów ze strony gromad, takowe gromadom wydawane były z zastrzeżeniem takiego wynadgrodzenia, jakie sejm uchwalił, odłożono na później, dopóki Rady obw. w tym względzie zapytane swego zdania nie przyszlą, — a to dla jednomyślnego działania w całym kraju.

Odczytano korespondencyę Rady Sturskiej do Rady ruskiej w Żółkwi, i załączoną do tejże korespondencyi odpowiedź p. Gołuchowskiego, że na żądane formowanie gwardyi ruskiej zezwolić nie może. Uchwalono, aby taz odpowiedź wszystkim Radom obw. wschodnim udzieloną była.

Potem przystąpiono do wniosku ob. *Grosa* względem formowania ruchomej gwardyi w kraju, poprzednicze uczynionego.

Gros popierając swój wniosek okazuje potrzebę tego kroku i podaje, aby

1) wezwać istniejącą już gwardyę, iżby się jako *ruchoma* oświadczyła.

2) Postarać się o to w sejmie, aby i w naszym kraju gwardya ruchoma utworzoną była, wykazawszy onej niezbędną potrzebę.

Dzierżkowski popierając wniosek powyższy, dodaje: żeby ta gwardya była konna, i aby wydać odezwę do wszystkich obywateli, w celu organizowania gwardyi ruchomej, aby zbierali do tego ludzi zdatnych, broń i konie, oznaczyli miejsce do zbioru w razach nagłej potrzeby, a oraz aby się pieniężnemi składkami do tego przyczynili.

Leligdowicz wnosi formowanie strzelców przy każdym batalionie gwardyi dwie kompanie; oraz aby wezwać obywateli, żeby ofiarowaniem strzelb takowe formowanie ułatwili, i wyznaczyć komisyę z ludzi zdatnych, któraby się i formowaniem i zbieraniem broni zajęła.

Hubrych wnosi, aby postarać się o to, aby rząd wyznaczył utrzymanie dla gwardyi ruchomej.

Do wniosku *Leligdowicza* uczyniono poprawkę, aby komisyę przez niego proponowaną złożyć z jenerałów i oficerów z tułactwa przybyłych.

Wszystkie te wnioski jednomyślnie przyjęto, — i na tem zakończono posiedzenie.

Posiedzenie 15. paźdz. — Przewodniczy A. Batowski.

Po odczytaniu listów z Wiednia z d. 11. październik przystąpiono do porządku dziennego.

Piotr Wasilewzki odczytał swój wniosek, aby Rada centr. uczyniła odezwę do wszystkich obywateli, aby zaniechawszy nieporozumienia i niesnaski prywatne łączyli się w jedno ciało w celu skupienia sił narodowych, i rychłem wyborem wysłanników wspólnie z Radą nar. centr. zasiedli w jedno radne koło narodowe, i wspólnie nad ogólnem dobrem kraju naszego radzili.

Dzierżkowski popierając wniosek, orzekł z jednej strony charakter i patryotyzm szlachty polskiej, z drugiej strony zgubne dążenia reakcyjne, dzięki Bogu nie licznej arystokracyi, nadmienił o nieufności jednej cząstki obywateli ku wyznawcom zasad demokr. wynikłej z nieporozumień, dla tego dodaje, aby w takiej odezwie jasno wypowiedzieć zasadę demokr. i dążności Rady, i okazać jaką drogą i jakiemi środkami jedynie dobro kraju osiągnąć można.

Krzeczunowicz zbija niektóre myśli Dzierzkowskiego szczególnie co do nieufności, zaprzecza temu, a jeżeli się gdzie niegdzie objawia, to nieufność za nieufność.

Piotr Wasilewski podziela zdanie Dzierżkowskiego co do jasnego orzeczenia zasad demokratycznych i dążności Rady narod. co do nieufności jest podobnego zdania jak Krzeczunowicz, jednakże do najściślejszej zgody w łatwy sposób przyjść może i powinno.

Dzierżkowski odpowiada Krzeczunowiczowi, że wyznawcy zasad demokratycznych mają *historyczne* powody do nieufności ku arystokracyi, gdy tymczasem arystokracya żadnych. Chociażby się znalazło wiele w tym względzie do powiedzenia, my rzucamy na przeszłość zasłonę niepamięci, i jeżeli podajemy dłoń do zgody bratniej, to pewnie ze szczerego serca, z głębi duszy.

Po *Krzeczunowiczu*, który swe powyższe zdania rozwijał, uczyniono wniosek, aby nie rozdrażniać umysłów, nie dzielić się na dwa obozy, debaty i sprzeczki odesłać do czasopism, a teraz przystąpić do wniosku.

Dzierżkowski odpowiada, że słodkie słówka nie zrobią nic, takim sposobem rany się zalepią ale gruntownie nie zagoją. Trzeba być szczerym i otwartym a obopólne porozumienie się jedynem lekarstwem.

Durowski wnosi, aby wyznaczyć komisyę do napisania takiej odezwy i do przedłożenia Radzie na następnem posiedzeniu.

Ruebenbauer wnosi, aby napisanie odezwy jednemu polecić.

Przystąpiono do głosowania. Przyjąwszy jednomyślnie to, aby taka odezwa do wszystkich obywateli napisaną była, większością głosów zgodzono się na wniosek Ruebenbauera, i prezydujący wyznaczył ob. Dzierżkowskiego.

Potem przystąpiono do wniosku nad reorganizacyą Rady na dzień ten odłożonego. *Ruebenbauer* jako prezydujący w Wydziale kierującym, odczytał, które Rady obwodowe w skutek wezwania Rady centr. z dnia 27. września delegatów już przysłały lub mianowały, oraz jakie przeszkody pojedyńczym Radom nie dozwoliły dotychczas zadość uczynić powyższemu wezwaniu, i wniosł w imieniu Wydziału kierującego, aby nieczekając przybycia wszystkich delegowanych przystąpić do debat nad reorganizacyą Rady centr., wsparłszy ten wniosek powodami.

Poradowski wnosi, aby debatować i orzec zasadę na jakiej ma być przedsięwzięta reorganizacya, lecz do samej reorganizacyi w takim czasie jak teraźniejszy nie przystępować, zaczekać na wyjaśnienie wypadków najświeższych. Po krótkich debatach przystąpiono do głosowania nad wnioskiem wydziału kierującego i takowy większością głosów przyjęto. Wniosek Poradowskiego do dalszych debat odłożono, i na tem zakończono się posiedzenie.

Czwarte posiedzenie wydziału miejskiego 14go paźdz.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia oświadczył *prezydent*: że mu przedłożono skargę 3 obywateli miasta Lwowa przeciw nauczycielowi *Carewiczowi* przy głównej szkole katedralnej, który przymusza dzieci do uczenia się po rusku, i

niemających takowego elementarza, że szkoły wypędza — i za przyzwoleniem zgromadzenia odczytał rzeczoną skargę. Podpisani 3 obywatele upraszają szanowny wydział o słuszne ukaranie, a w razie potrzeby, o usunięcie tego rusomana.

Następnie odczytał ob. *Stojałowski* list ks. *Kuderkiewicza* adresowany do prezydenta, a poświadczający powyższe zarzuty 3 obywateli z tym dodatkiem, że Carewicz robi to wszystko za wiedzą dyrektora *Jurkiewicza*, i że tenże dyrektor sprzeciwia się nawet rozporządzeniom konsystoryalnym w tej mierze.

Po przeczytaniu tego listu zrobił *prezydent* wniosek dotyczący podziału Galicyi. Jak bowiem słychać, ma kraj nasz być podzielonym na 5 departamentów. Pyta on tedy, czy nie w porę byłoby teraz wziąć jego wniosek pod obradę i zamianować komisyę w celu ułożenia protestacyi przeciw temu?

Ob. *Malisz* czuje że wszechmiar ważność tego wniosku — lecz robi tę uwagę — że pierwej powinnoby się zgromadzenie uorganizować i podzielić na wydziały, gdyż właśnie brak organizacyi jest przyczyną tego, że zalegają wnioski. Gdy się utworzy wydział ustawodawczy, będzie można dokładniej zastanowić się nad powyższą kwestyą i może wypadnie energiczniej jeszcze bronić praw naszej ziemi, niż protestacyą. Dla tego wnosi on dla położenia końca temu niejako bankructwu czasu, aby zgromadzenie choć prowizorycznie podzieliło się na wydziały, do którychby potem można odsyłać przedkładane wnioski.

Ob. *Midowicz* popiera ten wniosek. Aby podołać tak rozlicznym i ważnym czynnościom, trzeba koniecznie ukonstytuować się finalnie — wybrać prezesa i utworzyć wydziały.

Ob. *Kłodziński* przemawia także za wnioskiem Malisza.

Ob. *Stojałowski* zwraca uwagę zgromadzenia na to, aby przedewszystkiem rozstrzygnęło stanowczo kwestyę ruską, albowiem Carewicz wypędza ludzkie dzieci ze szkoły, a to przecież rzecz niemałej wagi. Radzi przeto napisać do Jurkiewicza, aby uczynił zadość rozporządzeniu konsystorza i tylko 5 godzin w tygodniu uczył po rusku — inaczej postąpi się z nim jak najsurowiej.

Ob. *Krzeczunowicz* i *Sapieha* przemawiają za wnioskiem Malisza.

Ob. *Zbyszewski* zarzuca zgromadzeniu, że tylko ciągle się rozprawia, a na nic nie głosuje. Najpierw trzeba załatwić sprawę Carewicza, a potem mówić o wydziałach. Co się tyczy Carewicza, nie radziłby on oddalać go natychmiast, boby gdzieindziej odwzajemniono się nam tak samo co do mowy polskiej. *)

Ob. *Boczkowski* prosi, aby z wyborami wstrzymać się do jutra — gdyż od jutra właściwie zaczyna się działalność wydziału, i ponieważ przełożony magistratu mu oświadczył, że życzyłby sobie wraz z konsyliarzami zasiąść także do tego aktu.

Ob. *Malisz* w odpowiedź na zarzuty Zbyszewskiego wyświeca powtórnie ważność swego wniosku.

Ob. *Kłodziński* oświadcza, że istnieje jakiś *Szulrath* pod prezydencyą Strońskiego; radzi przeto sprawę Carewicza odesłać do niego, a przystąpić natychmiast do ukonstytuowania się.

Ob. *Sękowski* radzi odczytać regulamin, przyjąć go prowizorycznie i prowizorycznie poutwarzać wydziały.

Wniosek ten licznemi poparto głosami.

W skutek tego nastąpiło głosowanie i wniosek Sękowskiego przyjęto.

Tu na wezwanie pezydenta odczytał ob. *Krzeczunowicz* znajomą już część regulaminu.

Ob. *Sękowski* robi wniosek, aby zgromadzenie prowizorycznie to przyjęło, zastrzegając sobie rozbiór tego na poźniej.

Ob. *Starzewski* popiera ten wniosek i proponuje, aby komisya układająca regulamin, sama wypracowała projekt podziału na wydziały.

Ob. *Krzeczunowicz* zgadza się na to, lecz żąda, aby prezydent wzmocnił tę komisyę jeszcze 7 członkami, co też poźniej nastąpiło.

Potem przystąpiono do głosowania na wniosek Sękowskiego i przyjęto go.

Ob. *Sękowski* robi nowy wniosek, aby dla wydziału ustawodawczego przeznaczyć więcej członków, niż jak w regulaminie zastrzeżono, ze względu na ogrom jego pracy.

Tu wszczyna się nader żywa dyskusya.

Ob. *Krzeczunowicz* radzi umniejszyć wydział 4 członków, i 2 z nich przyłączyć do ustawodawczego.

Ob. *Sękowski* radzi także wydział Starozakonnych umniejszyć o 2 członków.

Ob. *Grabczyński* sądzi, że wydział Starozakonnych nie potrzebny, gdyż Żydzi mają równe z nami prawo obywatelstwa, nie trzeba przeto spraw ich odróżniać od naszych.

Ob. *Sapieha* nie zgadza się na to, gdyż jeszcze *status quo* nie zniesiony, więc i sprawy Starozakonnych trzeba osobno traktować stosownie do referatu, jaki on sam w tym względzie znalazł w magistracie. A zresztą któryż inny wydział będzie mógł załatwiać ich sprawy małżeńskie?

Ob. *Blumenfeld* sądzi, że wydział ten całkiem niepotrzebny. Wspomniany referat jestto zabytek metternichowski — dziś atoli niema już Żydów, tylko są równi obywatele — więc osobnego wydziału dla Żydów nie potrzeba. Co się tyczy małżeństw, to na to Żydzi mają przełożonych swoich.

Ob. *Darowski* popiera wniosek Blumenfelda

Ob. *Malisz* sprzeciwia się temu, z powodu, że inni Starozakonni członkowie milczą.

Ob. *Blumenfeld* prosi o pozwolenie mówienia po niemiecku. Sprzeciwiają się temu. Mówi więc po polsku i dostaje za to huczne brawo. „System dzisiejszy, powiada, mówi o równości: — więc wszystkie klasy powinne być równe. Pocóż na nowo zaprowadzać separatyzm i kasty? Zresztą jest tu między członkami wydziału 15 Żydów, a sekcyj ma być tylko 10 więc w każdym wydziale będzie przynajmniej 1 Izraelita, który będzie mógł załatwiać sprawy żydowskie.

Ob. *Krzeczunowicz* sprzeciwia się całkowitemu zniesieniu wydziału Starozakonnych.

Ob. *Starzewski, Darowski, Alszer* i *Stojałowski* popierają wniosek Blumenfelda.

Przystąpiono więc do głosowania i znaczną większością przyjęto zniesienie wydziału Starozakonnych.

Dalej głosowano na to, czy wydział ustawodawczy ma być powiększony i o wiele członków.

Ob. *Krzeczunowicz* podał liczbę 5. Przyjęto i jedno i drugie.

Dalej polecił prezydent komisyi układającej regulamin wypracować projekt podziału na wydziały i zamianował 7 członków dla wzmocnienia jej.

Ob. *Smiałowski* zrobił wniosek, aby członkowie sami zgłaszali się do tych wydziałów, do których czują się zdolnymi.

Zgromadzenie nie sprzeciwia się temu.

Potem przystąpiono na nazwę wniosek ob. *Sękowskiego*, znów do kwestyi o nazwę zgromadzenia — i znów zasuspendowano ją do jutra. *)

Następnie zapytał ob. *Zięłkiewicz*, jaką ma dać odpowiedź przełożonemu magistratu, na oświadczenie jego, że życzyłby sobie jutro wraz z konsyliarzami być obecnym na posiedzeniu wydziału?

Po dość długiej i żywej debacie uchwalono wniosek *Stojałowskiego* wysłać doń deputacyę z kilku członków z tem oświadczeniem, *że zgromadzenie wydziałowe nietylko niema nic przeciw temu, ale nawet chętnie ich przyjmie.*

Poczem ogłosił prezydent posiedzenie za zamknięte, zapowiadając przyszłe na jutro na godzinę piątą wieczorem.

— *Ze Lwowa.* —

Już o wielu nadużyciach po różnych gałęziach tak silnie u nas rozkrzewionej biórokracyi mówiono, już galerya urzędników naszej sprawie, a tem samem wszelkiemu postępowi nieprzychylnych w gazecie narodowej od czasu do czasu umieszczana znacznie wzrosła, — a nie wspomniano jeszcze do tychczas o uosobieniu naczelnika poczty, o p. Arlecie, mimo to, że tyle bezpraw ja nie mówię dawniejszych, lecz świeżych, tuż pod okiem naszem się dzieje. Czekałem do tychczas, bo i ja byłem w austryackim zakładzie cierpliwości, lecz dłużej nie mogę.

Pan Arlet jeżeli na swojem polu nie przewyższył swych kolegów p. p. Ettla, Emingera, Poechera i t. p., to im podług możności wyrównać się stara, i wygląda sposobności, w której by mógł z Ckomlińskim et consortes pójść w zawody.

Trudno się dziś dowiedzieć o sprawkach tego sępa, bo swe gniazdo otoczył szpiclami jak Waksmann, Moty, Wopaterni, Fogelmann, ale dziś i najskrytsze szelmostwa wypływają jak oliwa na wierzch.

Dużoby o tem mówić, jak ty p. Arlecie gospodarujesz tutaj od czasu twego przybycia — już i w Wiedniu wiedzą o tem. Nazbierałeś banknotów *per fas et nefas*, zaturbowałeś się niemi i przyszedł ci koncept wydania zakazu do twych podwładnych, aby od nikogo nie przyjmowali banknotów tylko brzęczącą monetę. Wszyscy podziwiali gorliwość wspierania skarbu publicznego, a ty swoje banknociki mieniałeś.

Poruniejesz od czasów marcowych aż się ściany trzęsą, każdy objaw życia konstytucyjnego nabawia cię żółciowej febry, a przechód gwardyi narodowej i jej muzyka zapala cię wściekłością.

Ciekawość twoją nietylko do listów ale nawet i co do gazet do wielkiego stopnia — co mówię, do bezczelności posunąłeś. Wziąwszy pieniądze od p. Meciszewskiego, otwierałeś sam własnoręcznie gazety i wsadzałeś odezwę jego. — Takich to środków używał p. Meciszewski, ta płatna *tuba* stowarzyszenia ziemiańskiego, i dla takich operacyj prenumeranci później odbierają gazety. Powołuję się na redakcyę *gazety powszechnej*. Cóż ci winien p. Arlecie ten poczciwy Węgier, który jest pakierem przy poczcie, którego chciałeś odpędzić od służby za to, że się cieszył za zwycięstwa Węgrów nad Jelaczycem.

Radbyś, aby wszystko powróciło do dawnego, dla ciebie błogiego systemu, aby nikomu nie było wolno mówić. Myślisz i marzysz ciągle o bombardowaniu — nawet w Niedzielę przyśniło ci się, że po 13 czy 30! godzinnem bombardowaniu Jelaczyc i Windischgrätz wzięli Wiedeń, i zaraz rano wyprawiłeś jakiegoś urzędnika do komenderującego z tą wiadomością. — Wprowadziłeś w błąd bardzo wielu ludzi, straciszaufanie nawet u swoich szwarzgelberów, bo kto raz skłamał, temu już potem nie wierzą. — Naokpiwałeś rząd przez 40 lat, czas abyś już ustąpił, bo wkrótce z hańbą odejdziesz — później więcej

Były urzędnik.

Ponieważ w skutek wypadków wiedeńskich nieprzyjaciele wszelkiej wolności w ogóle, a naszej w szczególe, biedny kraj nasz na nowo strumieniami krwi bratniej zalać usiłują się, ponieważ do dopięcia zbrodniczego zamiaru tego wszelkich, najhaniebniejszych nawet środków używają, ciemnota zaś i obłąkanie chłopa naszego tu i owdzie podżeganiom tym uledz by mogła; centralny komitet akademików wysłał przeto z grona swojego deputacyą do wiceprezesa rządów krajowych Gołuchowskiego, któraby wystawiwszy grożące niebezpieczeństwo na jakie obywatele nasi na prowincyi narażeni są, wiceprezesa wezwała, aby potrzebne kroki zapobiegające nieszczęściu natychmiast przedsiębrał, obwodowym urzędom najściślejsze onych wykonanie polecił, gdyż inaczej *on i wszyscy wyżsi urzędnicy we Lwowie głową swą odpowiedzą* za wszelki rozlew krwi braci naszych na prowincyi.

P. Gołuchowski deputacyi odpowiedział, że i on jest Polakiem, że i on ma tu familią, której bezpieczeństwo równie mocno go obchodzi, że jako urzędnik obowiązanym jest do przestrzegania i utrzymania bezpieczeństwa i porządku, że jednak niewie dotąd o żadnym wypadku, gdzieby życie lub własność mieszkańców na prowincyi na niebezpieczeństwo jakie narażone były. W końcu prosił deputacyę, aby, jeżeli tylko dowie się o czemś podobnem, jemu zaraz o tem donieść chciała. Akademicy przyrzekli z powodu tego częściej p. Gołuchowskiemu wizyty oddawać.

Pan Eminger, hofrat, sławny regulator stosunku poddańczego po wypadkach r. 1846, prawa ręka Stadiona, członek bajratu, twórca i dusza soboru świętojurskiego i t. d. *opuścił* stolicę naszą. Nie chcąc nikomu zapewne łez wycisnąć, wyjechał o północy; posunął nawet grzeczność do tego stopnia, że służącym swoim boso po schodach stąpać polecił, aby się tylko mieszkający na Iszem piętrze Polacy ze snu nie przebudzili.

Z Koropca. (Stanisławowskie) 11. Października. Dzisiaj przechodziło tutaj 52 huzarów węgierskich z kapralem i obywatelem galicyjskim, Kazimierzem Grocholskim na czele, udając się na pomoc Węgrom i Wiedeńczykom. Pochodowi tych obrońców wolności musieli tylko z wściekłością przypatrywać się komisarze obwodowi i rozmaici urzędnicy, nie mając żadnej siły ku stawianiu mu przeszkód stanowczych. Chłopi zaś ruscy nie dali się bynajmniej użyć przez nich do przytrzymania tych huzarów i odrzekli: a tak, to ony idut w Uherszczynu!... a nam szczo do toho, koły nam nerobłat nyczo. Namawiają ciągle ruscy księża chłopów, aby uzbrajali się w kosy, i ich Polakami straszą, że mają na nich napaść; ale chłopi nie bardzo ich słuchają i żalą się tylko mocno, że niektórzy panowie nie przestają uciemiężać. Nieomieszkamy oddać podawać wzgardzie publicznej tych to panów, którzy w całym kraju stają jedynie na przeszkodzie przez swoje nie ludzkie obchodzenie się z wieśniakami, pojednaniu ludu wiejskiego ze szlachtą. Ostrzegamy przeto przy tej sposobności, że dopełnimy święcie naszego odowiązku względem kraju, stawiając tych to lechmościów panów pod pręgierzem opinii publicznej, gdy już z swojego serca nie mogą sami wyzbyć uczuć, nie mówimy demokratycznych, ale ludzkości, chrześciańskiej miłości bliźniego.

Chrzanów 12. października. W skutek odebranych rozkazów o godzinie 11tej w wieczór, dwie kompanie

---

*) Nie pojmujemy, zkąd ob. Zbyszewski zaczerpnął tę obawę..... Czyż i Polacy mają sobor świętojurski?

*) Ciekawi jesteśmy zaprawdę, jak się ta kwestya zakończy: — oby tylko nie stała się kwestyą: *de lana caprina.*

pułku księcia Wetlen, wymaszerowały nazajutrz o 7. godzinie rano, przez Oświecim ku Wiedniowi. Podoficerowie tych kompanii, złożonych z samych prawie rekrutów, okazali żal, że muszą iść przeciwko wiedeńskim wolności obrońcom; ale z nimi bić się nie myślą bynajmniej

AUSTRYA.

Z Wiednia 12. października. (Z koresp.) Wczoraj o godzinie 10. wieczór przybył kuryer węgierski z prześlicznym manifestem do ludu austryackiego i wiedeńskiego, w którym mówi krótko, że zaczynają jutro ścigać zdrajcę narodu węgierskiego. Dużo pięknych wyrazów. Z tejto przyczyny Auersperg uciekł z okopów pałacu Szwarcenberga, pozostawiwszy mnóstwo bagaży, broni, amunicyi, i mnóstwo kufrów oficerskich, bo pierwej wiedział o poruszeniu Węgrów, jak Wiedeńczycy. Jelaczyc chciał stawiać most na Dunaju, ale mu lud przeszkodził, jest w diable złej pozycyi, nie może uciekać jak tylko do Styryi, ale to trudno, bo tam landszturm na przeszkodzie. Lud tutejszy z zapałem i poświęceniem bez granic, lecz ani jednego excesu nie było. Akademia niezmordowana w łapaniu szpiegów i odkrywaniu reakcyjnych zamachów. Po wyjściu Auersperga zajęto jego miejsce i znaleziono kilku trupów przez wojsko zamordowanych; najświeższego trupa wzięto na mary, obnoszono po mieście, przyniesiono przed *Rajchstag* i pokazywano, mówiąc: Nas wojsko katuje, a wy nas wstrzymujecie od napadu na nich, i kto wie co by było tej nocy, gdyby nie była nadeszła odpowiedź węgierska, że oni będą atakować.

Gwardye ciągną zewsząd. Odezw do Polaków dosyć. Ci się zgromadzają z bronią pod *Tuchlauben.* Wypada pójść i Wam za przykładem innych prowincyj. — Jak teraz rzeczy stoją, nie mogą się źle skończyć dla Austryi i Węgier, nie ma się o co bać. Spodziewamy się, że i nasi ruscy księża, których hierarchia świętojurska za narzędzie do obałamucenia ludu wiejskiego i wspierania szwarcgelberów dotąd używała i używa, raz już przejrzą i poznają, że tylko w zgodzie braterskiej w jakiej my tyle wieków żyli — szczęście nasze wspólne.

Na wniosek Krausa zniesła izba akcyzę na rogatkach w Wiedniu dla łatwiejszego zaopatrzenia miasta w żywność. W obozie Auersperga została jedna chorągiew i dwie skrzynie cynderów tyle tu potrzebnych. Na czele czarnożółtych w sejmie stanął Potocki, jako najwięcej odwagi mający do objawienia zdania swojego. Za nim idzie słabo odzywając się Dylewski, Pillersdorf i Rusini.

Partya ta co chwila wyjeżdża z legalnością. Zdzisław Zamojski, u którego nasi czarnożółci zwykle się zgromadzali, wyjechał do Mnichowa na kuracyą. (Właśnie pora po temu). W izbie nie odzywał się on, ale za to działał czynnie po za sejmem.

Z Wiednia 14go października. Zdaje się, jakoby armia Jelaczyca w połączeniu z Auerspergem oszańcować się zamyślała około Incemdorf aż do Himberg.

Siła armii tych razem nie przeniesie 36.000, po części nieukontentowanych żołnierzy. My zaś mamy, prócz Węgrów blisko 100.000 chęcią do boju pałających ludzi. Windischgrec ma być w Ołomuńcu na czele 10.000. Retsey badany przez komitet akademików, zeznał, że ministeryum węgierskie przyjął tylko do czasu, t. j. póki Vay nie powróci, że manifestu do Węgrów podpisać nie chciał, ale przyzwyczajony do subordynacyi w końcu go podpisał, ale zaraz o dymisyą podał, i kopią prośby tej izbie węgierskiej przesłał, że cesarz przyjął dymisyę jego, jednakże do przybycia Vaya sprawami węgierskiemi kierować mu kazał, przysięgał na honor swój i zbawienie duszy swojej, że ani z sztatsratem, ani z Jelaczycem i Auerspergem żadnych stosunków politycznych nie miał, że odwiedził wprawdzie jednego i drugiego, ale że do tego żadnego rozkazu ani ustnego ani pisemnego nie miał, i że u obydwóch bardzo krótko bawił.

Z Ołomuńca przybyła deputacya do sejmu.

Na posiedzeniu wczorajszem wniósł Pillersdorf, aby przeciw odezwie deputowanych czeskich, którzy do Berna sejm zwołać starają się, zaprotestować.

Protest przyjęto jednogłośnie przez aklamacyą. W proteście tym wyraża się sejm, że obrady swe odbywa ciągle z zachowaniem wszelkich legalnych form, że jest jedyną, legalną, konstytującą i prawodawczą władzą, wzywa wszystkich nieprzytomnych członków do zajęcia miejsc swoich, w końcu unieważnia tak odezwę deputowanych czeskich, jakoteż wszelkie uchwały, jakieby na zborze przez nich zwołanym zapaść mogły.

Szuselka jako sprawozdawca wydziału bezpieczeństwa wnosi, aby z przyzwolonych skarbowi 20 milionów sumę 200.000 między mniej zamożnych gwardzistów i innych zbrojnych rozdzielić.

Przyjęto jednogłośnie.

Löhner donosi, że był w Selawic, ale nie chciano dla niego budzić Franciszka Karola, odpowiedziano mu tylko, że już wie o wszystkiem. Zrana widział się z cesarzem, który mu dał odpowiedź na piśmie niekontrasygnowaną i podobną zupełnie do manifestu szenbruńskiego. Lobkowicz dwa razy powiedział, że Jelaczyc i Auersperg tylko odpornie działać będą, że Jelaczyc tylko z przyczyny Węgrów przybył, i że już względem niego stosowne kroki przedsiębrane będą.

Od Jelaczyca przybył oficer.

Jelaczyc spodziewa się, że list jego uspokoi Wiedeń, gdyż on tu przybywa tylko w obronie wolności, (głośny śmiech) podda się z chęcią każdej legalnej władzy dla przytłumienia anarchii, bolałby nad tem, aby okolice Wiednia stały się teatrem wojny węgiersko-kroackiej.

Wydział sejmu odpowiedział na to, że w Wiedniu wcale nie panuje anarchia ani bezrząd, że miasto znajduje się wprawdzież w stanie nadzwyczajnym, ale bo też dwie nieprzyjacielskie armie pod jego murami stoją. Aby stan ten ustał, nie potrzeba więcej, jeno aby ban poszedł sobie; i sejm nie chce, aby Wiedeń stał się pobojowiskiem, i właśnie dlatego prosi bana, aby sobie poszedł. Zresztą ban ma krótką pamięć, mówi, że przychodzi w obronie wolności, a rozbraja gwardye w okolicy Wiednia

Równie przyjęła izba jednogłośnie nader trafny wniosek Borrosza i nadzwyczajnej wagi, który tak opiewa: Cesarz konstytucyjny zwoła w Wiedniu *kongres wszystkich ludów Węgier i części ich* dla załatwienia spraw swych między narodowych pod kierunkiem obydwu odpowiedzialnych ministerstw, do którego kongresu jak najspieszniej zwołać się mającego, i ludy włoskie wezwane być mają.

Borrosz odczytał zaraz adres do cesarza w tym przedmiocie przez niego zredagowany, z którym nowa (już to trzecia) deputacya do cesarza wyjechała. Z naszych pojechał biskup Wierzchlejski.

Pillersdorf obrany pierwszym wiceprezesem, przyrzeka oddać się całkiem wolności.

Kroaci napadli na linię ś Marxa i przedmieście Erdberg, ale 4000 robotników odpędziło ich natychmiast.

WŁOCHY.

Gazeta powszechna augsb. podaje następujące wiadomości z *Mediolanu pod dniem 2go października:* O skutku pośrednictwa nie słychać nic tutaj. Jak się zdaje, będzie ta sprawa odwlekaną od dnia do dnia, a rozejm zostanie jeszcze raz przydłużonym, skoro tylko wojenna partya sardyńska na to przystanie. Tymczasem Radecki nie chce w żaden sposób zwrócić Piemontczykom zdobytych w Peszierze dział, a to pod pozorem, że Piemontczycy złamali najpierwsi ugodę rozejmu względem Wenecyi. Z powodu aresztowania pewnego urzędnika austryackiego na dniu 2gim t. m. wszczął się rozruch w mieście, przyczem rzeczonemu więźniowi udało się umknąć. Nadesłane natychmiast wojsko w to miejsce, rozpędziło tłumy; poczem w kilku domach szukano natarczywie za zbiegiem. Przy tej sposobności aresztowano kilku ludzi. Salwa kamienna, którą z okien przyjmowano wojsko, trwała dość długo; lecz z żadnej strony niestrzelono. Podług doniesień zawartych w dzienniku „National“, wydał Montecuccoli, pełnomocny komisarz cesarski, odezwę do mieszkańców lombardzko-weneckich prowincyj którą ich zawiadamia, że w roku 1849 będzie taki sam pobór podatków, jak w r. 1848, i że przytem nie będzie się wcale zważało na te płatki, które z kilku prowincyj już wpłynęły. *(B. Z. Z.)*

NIEMCE.

Z Berlina 12go października. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego wzięto pod obradę projekt konstytucyi, a mianowicie pierwszy tytuł jego: „My Frydryk Wilhelm, z bożej łaski, król pruski itd. itd.“ Sprawozdawca wydziału centralnego zrobił wniosek, aby z tytułu tego wypuszczono słowa: „Z bożej łaski“, formułka ta bowiem tchnie patryarchalnością absolutyzmu, a przeto nie może stać na czele ustaw konstytucyjnego państwa. Deputowany *Schneider* wnosi poprawkę, aby po prostu powiedziano: Frydryk Wilhelm, król Prusaków. *Potworowski* żąda, aby po wyrazach: król pruski, dodano jeszcze: wielki książę poznański; jako Polak bowiem i rodzony Poznańczyk nie może on nigdy zezwolić na to, aby ojczyznę jego uważano za integralną część Niemiec, a rodaków jego za pobratymców narodu pruskiego. „My nie jesteśmy (mówił w zapale czysto-patryotycznym) ani Niemcami, ani Prusakami; my jako Polacy stoimy pod opieką pruską. Czyliż przed zastępcami ludu pruskiego z r. 1848 mam się odwoływać do traktatów 1815? Haniebnie obchodzono się z nami, lecz dotąd jeszcze nie straciliśmy ani na chwilę tej najdroższej nadziei naszej, że narodowa samodzielność nasza kiedyś znów odżyje. Zastępcy ludu, bądźcie sprawiedliwymi i nie gaście tej ostatniej iskierki nadziei naszej przez opuszczenie tytułu: wielki książę poznański.“ Po nim mówiło jeszcze kilku Polaków, z równym zapałem, z równem natchnieniem. Najjędrniej przemówił *Lisiecki:* „Moi panowie, tylko rozpaczliwe położenie nasze zniewala nas do odwoływania się do tych traktatów, których samo wspomnienie oburza mię najokropniej. Zastępcy ludu, bądźcie sprawiedliwymi! Polak w każdym prawie zakątku ziemi przelewał krew swą za wolność, i będzie ją zawsze przelewał, a za to ma nie mieć nawet własnego ogniska! Moi panowie, bądźcie sprawiedliwymi!“ Kilku członków lewej poparło żądanie Polaków, centrum zaś i prawa strona jak najżarliwiej występowali przeciw temu. (Haniebna zaciekłość i ślepota! Któż to pytamy, niemczury zagorzali, co się przychwalacie wolnością i liberalizmem, a w istocie jesteście jeszcze ślepymi zwolennikami absolutyzmu i caratu, nadał wam prawo do deptania praw narodów? Spojrzcie na pola Miłosławia, przejdźcie się po pobojowiskach Wrześni, Książa i Srody, a każda kropla krwi polskiej, przelanej obficie za naród i ojczyzny, zada kłam machiawelskiej polityce waszej, każda piędź ziemi użyźniona znojem rolnika polskiego będzie rozpaloną szyną dla liberalizmu waszego, grobem dla samolubnej sympatyi waszej. O hańba wam i przekleństwo!

Po dość żywej debacie jeszcze nad tą kwestą, przystąpiono do głosowania; przyjęto większością głosów opuszczenie wyrazów: z Bożej łaski, zgodzono się na tytuł: król Prusaków, a rozstrzygnienie co do wniosku Polaków, odroczono aż do debaty nad tym §fem projektu konstytucyi... (Nie ma co mówić, i to łaska szczególniejsza, że nie odrzucono od razu...... ale obiecano odrzucić!......)

Frankfurt 5. Października. Zgromadzenie narodowe odebrawszy od ministerstwa sprawiedliwości państwa wniosek tutejszego sądu apelacyjnego o śledztwo sądowe przeciw deputowanym Blum i Günther, jako redaktorom dziennika „Reichstags-Zeitung“, i o uwięzienie deputowanych: Zitza, Schlöffela i Simona z Trewiru, z powodu zachęcania do rokoszu i poniewierania deputowanych z większości, postanowiło oddać ten wniosek do sprawozdania osobnej komisyi złożonej z 15tu członków, mającej być obraną w wydziałach na końcu dzisiejszego posiedzenia.

Z Frankfurtu 9. Października. W celu bezpieczeństwa parlamentu przyjęto dziś następujące prawa.

Art. 1. Wszelki gwałtowny napad na zgromadzenie przedsięwzięty w zamiarze rozpędzenia go albo zmuszenia do przyjęcia lub odrzucenia jakich uchwał jest zbrodnią stanu podpadającą karze, nawet 20 lat więzienia.

Art. 2. Każdy, coby miał udział w zbiegowisku podczas posiedzenia sejmu, a na trzykrotne wezwania władzy lub prezesa parlamentu spokojnie się nie oddalił, podpada karze 3 miesięcy przywódzcy zaś karze 1 roku więzienia.

Art, 3 Jak długo parlament trwa, zabronione są wszelkie zgromadzenia pod gołem niebem, a to w obwodzie 5 mil na około.

Art. 4. Wszelkie gwałtowne wtargnienie się osób które do tego nie są upoważnione, do sali sejmowej, wszelkie sprzeciwianie się czynne osobom, utrzymaniem porządku w izbie się trudniącym; nakoniec każda pogróżka lub uraza, jakiej się nie członkowie przeciw zgromadzeniu, lub któremukolwiek z deputowanych, urzędników sejmowych, a wreszcie i sług dopuszczą, będzie więzieniem aż do dwóch lat karaną. Groźby czynem poparte ściągają na siebie 5 lat więzienia.

Art. 5. Publiczna obraza zgromadzenia nawet po za ścianami sali sejmowej podpada karze 3 lat więzienia.

Art. 6. Jako publiczna obraza uważaną będzie każda popełniona w miejscach i zgromadzeniach publicznych, lub też zawarta w drukowanych i niedrukowanych pismach, byle tylko pisma te sprzedawane, rozdawane, obnoszone lub tylko do czytania przylepione były. Prawo to ochrania także członków władzy centralnej.

Szczęśliwi reprezentanci ludu niemieckiego! mogą teraz bezpiecznie zasypiać, już ich nawet krytyka dziennikarska z głębokiego snu budzić nie będzie. Ale tego wszystkiego niepotrzeba było. Bądźcie spokojnymi, wy uświęceni wszakże łacińskie przysłowie mówi: *de mortuis non, nisi bene,* (nieboszczyka tylko chwal.) A dzienniki od dawna już z instynktu Frankfurt z kolumn swych zwolna wyrzucać zaczęły.

FRANCYA.

Paryż dnia 7. października. W zgromadzeniu narodowem toczyły się dalsze rozprawy nad wyborem

prezydenta rzeczypospolitej. Mało było mowców, sądzono bowiem, że po wczorajszych rozprawach, kwestya ta dosyć już była wyczerpaną. Przystąpiono więc do rozbioru poprawek. Z trzech zdań, o których w poprzedzającym naszym numerze mówiliśmy, zdanie czystych demokratów, przeszło pierwsze przez próbę głosowania. Według tego zdania rzeczpospolita nie miałaby prezydenta, a władza wykonawcza byłaby tylko w ręku prezydenta rady ministrów, jak jest teraz w ręku Cavaignaca. Zdanie to orzeczone w poprawce ob. Grevy, i poparte przez ob. Bac; odrzucono 643 głosami, przeciw 158. Po czem oświadczył ob. Bac, że się przyłącza do zdania o wyborze prezydnata przez wybory ogolne i bezpośrednie; było to zbijanie wyboru przez zgromadzoną izbę, za którym całe ministeryum obstawało i który poparty był przez siedm, tylko redakcyą różniących się poprawek. Lecz tylko poprawkę ob. Leblond wzięto pod bardzo żywą rozprawę i pod głosowanie. Wybór prezydenta przez izbę odrzucono 602 głosami przeciw 211. Mimo tego postanowienia pozostaje jeszcze bardzo ważne pytanie do rozstrzygnienia. Rzecz idzie o to: czyli zgromadzenie narodowe i konstytujące, obdarzone wszelkiemi prawami wszechwładztwa i łączące w sobie wszelką władzę — dozwalając ludowi mianować prezydenta, zrzeknie się władzy wykonawczej?... czyli też dalej jeszcze będzie delegować tą władzę rządowi przez samo siebie wybranemu, a to dopóty dopóki nie ukończy dzieła swojego t. j. konstytucyą i prawa organiczne?.... W tym razie, prezydent rzeczypospolitej nie powinienby być wybieranym aż po zamknięciu teraźniejszego zgromadzenia. Zgromadzenie teraźniejsze jest zgromadzeniem wyjątkowem — nie jestto władza ukonstytuowana, lecz władza konstytująca; jednem słowem: jestto władza rewolucyjna; a władze rewolucyjne są nieograniczone. Zgromadzenie więc teraźniejsze nie może zmienić charakteru swego — nie może się zamienić w zwyczajną izbę prawodawczą. Zdaje nam się więc że władza wykonawcza powinna także pozostać tem czem jest teraz t. j. prostą delegacyą czyli upoważnieniem udzielonem przez zgromadzenie narodowe. Nie możemy przypuścić, aby obok zgromadzenia wszechwładnego, mogła istnieć jeszcze inna władza której prawa i posłannictwo nie wypływałyby od niego. Rozwiązanie tego pytania odłożono na następujące posiedzenia.

Izba przyjęła więc zasadę mianowania prezydenta przez wybory powszechne i bezpośrednie narodu.

Zachodzi tu jeszcze pytanie czy nominacya ta ma nastąpić przez całą masę ludu, czy też przez dwustopniowy wybór.

Paryż 8. października. Posiedzenia zgromadzenia narodowego nie było.

Pierwszy transport złożony z 800 Francuzów udaje się dzisiaj do Algieryi celem kolonizacyi tej posiadłości stosownie do prawa, którego szczegóły zakomunikowaliśmy naszym czytelnikom. Minister wojny Lamoriciere pożegnał tych kolonistów opuszczających Francyą, piękną mową zachęcającą ich do przyjęcia zasady braterstwa nie tylko w życiu ich politycznem, ale towarzyskiem i prywatnem, jako jedynego ich szczęścia i pomyślności w tej nowej dla nich krainie.

Paryż 9. października. Dziennik *des Debats* powtarza wiadomość podaną przez dziennik *la Sentinelle de Toulon*, że wieść powrotu eskadry francuzkiej z okolic włoskich do Tulonu co raz więcej się potwierdza.

Paryż, 10 paździer. Zgromadzenie narodowe przyjęło, 627 głosami przeciw 130, 43ci artykuł projektu do konstytucyi, który tak opiewa: „Prezydent mianowany będzie głosowaniem tajemnem i większością bezwzględną, przez wybór bezpośredni wszystkich departamentów francuzkich i Algieryi.“ Wybór dwustopniowy, proponowany przez ob. Lacrosse i Mortimer Ternaux, odrzucony został, równie jak i inna jeszcze poprawka, według której prezydent miałby być mianowany przez izbę z pomiędzy dziesięciu kandydatów przedstawionych przez wybory powszechne.

Do powyższego artykułu dodano jeszcze ten warunek: że nie dosyć na tem aby kandydat otrzymał większość bezwzględną głosów, ale potrzeba jeszcze żeby ta większość przynajmniej z dwóch milionów się składała. Gdyby zaś takiej większości nikt nie otrzymał, natenczas izba sama wybierze prezydenta rzeczypospolitej pomiędzy pięcioma kandydatami, którzy otrzymali najwięcej głosów.

Potem rozprawiano nad kilkoma poprawkami mającemi na celu wyłączenie od obieralności na prezydenta. Ob. Deville wnosił, aby żaden jenerał nie mógł być obranym, lecz wniosek jego prawie jednomyślnie odrzucono. Inna poprawka, według którejby wszysey członkowie rodzin dawniej we Francyi panujących do obieralności przypuszczeni nie byli, po długich debatach, równie odrzuconą została. Dwie z tych rodzin są teraz na wygnaniu i wątpimy, aby kto z nich chciał się o prezydenturę rzeczypospolitej ubiegać. Co się tyczy trzeciej, rzeczpospolita sama zniosła prawo wygnania, które na niej ciężyło, a dwóch jej członków zasiada dzisiaj w zgromadzeniu narodowem. Zapóźno więc teraz wykluczać ją z pod prawa ogólnego. Wreszcie w ciągu tej rozprawy Ludwik Bonaparte nieśmiałym i niepewnym głosem oświadczył, że nie jest i nie chce aby go nazywano pretendentem.

Nakoniec izba zakończyła posiedzenie przyjęciem artykułu 45, który stanowi, że prezydent rzeczypospolitej ma być obranym na lat cztery, po skończeniu zaś swojego urzędowania nie będzie mógł być na nowo obranym aż po upływie drugich lat cztery.

Dalsze rozprawy nad projektem konstytucyi chwilowo odłożono.

Podług §. 119 konstytucyi wybór prezydenta ma nastąpić zaraz po przyjęciu tejże konstytucyi, która jeszcze w tym miesiącu ukończoną i przyjętą być może; takim sposobem wybór prezydenta nastąpiłby już w przyszłym miesiącu.

Mówią, że jenerał Cavaignac mocno nalega, aby to jak najprędzej uskutecznić, bo rozprawy nad kwestyą prezydentury, w której izba przeciwko zdaniu ministrów głosowała, okazały mu, że rząd teraźniejszy nie najsilniej stoi.

Sejm wiedeński.

Pięćdziesiąte piąte posiedzenie po zagajeniu sejmu 7go października.

(Dokończenie.)

Prybil wnosi, aby natychmiast obrać komisyę, któraby potrzebne obmyśliła środki, członków tej komisyi niechaj obierze prezes 2 z każdej prowincyi. Wniosek przyjęty, prezes obiera dla Czech: Prybila i Borrosza, dla Styryi: Krainca i Königshofera, dla Illiryi: Ambrosza i Schola, dla niższej Austryi: Fischhof i Szuselka, dla Dalmacyi: Philipi i Petranowich, dla wyższej Austryi: Peitler i Gshnitzer, dla Morawy: Faifalik i Hein, dla Tyrolu Turko i Gredler, dla Istryi Gobbi i Madonizza, dla Galicyi: Borkowski i Szaszkiewicz.

Prezydent wzywa komisyę, aby się natychmiast zebrała i potrzebne wnioski w godzinę izbie przedłożyła. Na życzenie żeby i dla miasta Wiednia dwóch członków tej komisyi dodać, wyznacza prezydent Brestla i Pillersdorfa. — Posiedzenie zawieszono na czas nieoznaczony, zaczyna się znowu o ¾ na 2gą.

Loehner wnosi, aby trzecie odczytanie zezwolenia podatków przez aklamacyą przyjąć; tak się staje.

Kraus dziękuje za to, życzy sobie jednak, to pośrednie podatki na pół roku rozpisane były, które nie wybierają się przez ugodę lub wydzierżawienie. Izba jednogłośnie to przyjmuje.

Borrosz donosi, że komisya sądziła w duchu ludu postępować, kiedy rząd w ręce 3 popularnych ministrów Krausa, Hornbostla i Dobblhofa oddała, Kraus szczególniej zasłużył się sprawie ludu, że niechciał kontrasygnować pisma cesarskiego. (Oklaski.)

Kraus dziękuje za zaufanie i przyrzeka wszelkich sił użyć, aby usprawiedliwić to zaufanie.

Borrosz odczytuje następujące wnioski komisyi: „Sejm uchwala, żeby trzech ministrów: Hornbostl, Dobblhof i Kraus, sprawy całego ministerjum prowadzili, dopokąd ostateczne potwierdzenie cesarza nie przyjdzie, ci mają się nieustannie z sejmem znosić.

Podrugie: będzie wydane memorandum do cesarza i proklamacya do ludów, zastąpionych w sejmie państwa. (Oklaski.)

Pillersdorf dodaje, że obadwa te pisma Szuselka ma zredagować.

Sierakowski wnosi, żeby z wyjątkiem Hornbostla i Dobblhofa, inne ministeria przez 3 członków sejmu sprawowane były. Wniosek ten nie znajduje poparcia, wnioski komisyi przyjęte.

Lochner prosi, aby izba pozwoliła, żeby go jego przyjaciel Biliński, w komisyi nieustającej zastąpił, ponieważ jest znużony.

Smolka donosi, że depeszą telegraficzną dowiaduje się ze 1200 robotników z kolei żelaznej Glognickiej przyjechać do Wiednia zamierzają.

Goldmark robi uwagę że już urzędowi telegraficznemu nakazano, aby tej jeździe przeszkodził.

Kraus sądzi, iżby najstosowniejszą rzeczą było, dotyczące środki zostawić ministerjum, ponieważ telegraf nie ma na tyle siły.

Hornbostl oświadcza, iż zaraz pobiegnie, aby potrzebne rzeczy rozporządzić.

Po godzinie przerwy czyta Szuselka proklamacyę do ludów austryackich, która jednogłośnie z poprawką Lubomirskiego, zamiast „Austryacy — lady Austryi“ przyjętą została.

Hornbostl prosi o uwolnienie go z ministerjum ponieważ teraźniejsze okoliczności wymagają siły i enenergii, której on nie posiada.

Jonak odpowiada, że teraz o to idzie, aby każdy krok rządu miał zaufanie u ludu, oto aby pojąć obecną chwilę, i bronić zagrożonej wolności. Zaufanie izbie i po za izbą wzmocni ministra więc w imie tego zaufania ludu, izba nie może przyjąć dymisyi. (Oklaski.)

Hornbostl odpowiada, że może w najbliższych dniach nadejdą ciężkie próby, którym on może niepodoła, jednak słuchać będzie izby i zostanie na miejscu.

Potem przyjęto wniosek Borrosza i Ziemiałkowskiego względem rozgłoszenia powyższej proklamacyi: przez plakaty, gazety urzędowe, cyrkuły i gubernia i przez posłów samych; Ziemiałkowski wniósł, aby także przez generalne komendy w rozkazach dziennych wojsku.

Na wniosek Umlaufta, wydział nieustający wzmocniono 10 członkami, na wniosek zaś Langiego uchwalono aby deputowani na każdy alarm zgromadzili się, nie czekając osobnego wezwania.

Umlauft wnosi, aby polecić wydziałowi konstytucyjnemu, aby w 36 godzinach przedłożył izbie projekt prawa dla gwardyi, mogąc do tego użyć projektu przez radę administracyjną tutejszej gwardyi wyrobiony. Ten projekt aby wszedł zaraz do porządku dziennego i pod obrady.

Kraus sprzeciwia się temu, bo chociaż pokazuje się nagła potrzeba takiego prawa, jednakże chodzi tu o skuteczność, abyśmy nie byli przymuszemi za chwilę znowu je zmieniać. Będę naglił rozpoczętą już w tym względzie pracę i jutro będę mógł izbie powiedzieć, kiedy przedłożenie takiego prawa spodziewać się można.

Jonak wnosi, aby biorąc sobie naukę z doświadczenia ministerjum nową prowizoryczną ustawę dla gwardyi wydało. Od tego wniosku jako też od wniosków Sierakowskiego, 1) aby wydać proklamacyę do wojska, 2) aby ją komisya z 5ciu natychmiast ułożyła, 3) kapitulacya na 3 lata zniesiona, 4) cielesna chłosta zniesioną była, 5) właściciele pułków istnieć ustają, 6) awans tylko według zasług szedł, — przeszła izba do porządku dziennego.

Kudlich wnosi, aby wyznaczyć komisyą obrony miasta z 5ciu któraby przy boku naczelnika gwardyi stała.

Borrosz wnosi, żeby się to dało uskutecznić, gdyby wydział nieustający przez 5 mężow świadomych sztuki wojennej był wzmocniony, i żeby ci osobne sekcye tego wydziału, co do obrony miasta stanowili. Wniosek ten przyjęty i do tego Catinelli, Zbyszewski, Schneider, Stobnicki i Müller wybrani.

Pięćdziesiąte szóste posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 8go października.

Turko: W austryackiej powszechnej gazecie stoi jakoby sejm prosił cesarza, aby arcyksiążąt Ludwika, Franciszka Karola i Zofię wydalił z dworu. Teraz powinno być godne zachowanie się prasy, aby przez fałszywe wieści nie utrudniała przywrócenia porządku. Redaktor powinienby tę wieść sprostować.

Loehner i Umlauft zapewniają, że redaktor przyrzekł sprostowanie.

Borrosz wnosi: 1) Sejm który i tak przed ukończeniem dzieła konstytucyi nierozwiązalnym jest, oświadcza, iż pod najgroźniejszemi okolicznościami i pod żadnym względem rozwiązać się nie chce, lecz wiernie obowiązku dopełni. 2) Sejm jest niepodzielną całością i zastępuje wszystkie ludy, które doń swoich reprezentantów posłały. 3) Sejm jest w skutek cesarskiego manifestu 26go czerwca, i w skutek wolnego wyboru wolnych ludów, które w nim są zastąpione jedynym konstytacyjnym prawowitym organem między konstytucyjną monarchią i wszechwładztwem ludu. 4) Sejm składając się z wolnych zastępcow wolnych ludów Austryi nie będzie na żadnego z posłów moralnego kładł przymusu, aby pozostał. 5) Sejm będzie się trzymał ściśle konstytucyjno legalnej podstawy i zachowa środkami konstytucyjno legalnemi ojczyznę, tron dziedziczny i wolność ludów. 6) Sejm wszystkich posłów, którzy się bez- lub z urlopem oddalili, wzywa ażeby się najdalej w 14 dniach przy posiedzeniach sejmu znajdywali. Wniosek ten przyjęto.

Fischhof wnosi, aby liczba obecnych posłów do wiadomości podaną była. Liczba ta wynosi 251.

Odczytano odezwę stowarzyszenia robotnikow, w której, oświadcza, iż pała za wolnością i porządkiem, a brzydzi się anarchią; dla tego dziękuje sejmowi, że ujął silną ręką rządy i poddaje się do dyspozycyi sejmu, którego uchwał życiem bronić będzie. Zgromadzenie oświadcza, iż z upodobaniem tę odezwę przyjmuje i poda ją do publicznej wiadomości, aby pokazać jaki duch w Wiednia panuje.

Po zawieszeniu rozpoczyna się znowu posiedzenie o ½ na 6tą.

Prado uwiadamia od wydziału nieustającego, że mu ministerjum oddało prożbę magistratu Preszburskiego: że Jelaczyc groził Preszburgowi bombardowaniem, jeżeli mostu łyżwowego nie postawi, prosi zatem ministerjum o doniesienie sejmowi. Datum podania sejmowi jest 7go października o północy. Wydział jest tego zdania iż ani ministerjum ani sejm nic nie mają w Węgrzech do rozkazu, Jelaczyc nie podlega im, więc nic innego uczynić nie można jak tylko donieść mu, że sejm 6ty t. m. monarchy prosił, aby swój manifest odwołał, monarcha zaś przyrzekł, że złoży ministerjum ludowe, i z nim się naradzi o tem, więc takowy akt nieprzyjacielski byłby przeciwko rozporządzeniom monarchy. Tak ma ministerjum banowi napisać. Zresztą ministerjum posłało gońcem prośbę do cesarza. — Izba zgadza się z postanowieniem wydziału.

Potem odczytuje Pillersdorf adres do cesarza mówiący o miłości ludów, nieograniczonej do cesarza i o powinności cesarza ufania ludom i ich zastępcom że przez oddalenie się monarchy, wojna domowa powstać może, zatem z ufnością wołają sejm i lud, aby monarcha wrócił na czoło rządu, by przezto dzieło ukonstytuowania nie było opoźnione, aby się otoczył doradzcami z ludu, i darował pokój monarchii. Adres ten przyjęto.

Hornbostl: Otrzymałem od cesarza następujące pismo: „Kochany Hornbostlu! Wzywam cię, abyś się dla kontrasygnowania moich rozporządzeń udał do mojego obozu nadwornego.“ Bilet ten jest z Sieghardtskirchen, lecz niewiem czyli cesarz tam bawi, czyli też w przejeździe tylko pisał.

Uchwalono, aby Auerspergowi posłac kopię tego biletu i prócz tego ogłosić go drukiem. Posiedzenie kończy się z tem postanowieniem, aby się jutro o 9. zaczęło, jeżeli będzie potrzeba, jeżeli nie tedy sekcye będą obradować nad prawami zasadniczemi. Gdyby alarm bito, każdy poseł ma się do izby udać.

Inseraty.

Teatr. W Środę 18. września: *Gracz*, dramat w 5 aktach.

Drukiem Piotra Pillera.